

Sir Georg Solti

Był bez wątpienia ostatnim z wielkich kapelmistrzów naszych czasów. Stawiano go zawsze w równym rzędzie z Herbertem von Karajanem, Karlem Böhmem, Erichem Kleiberiem, Leonardem Bernsteinem i Thomasem Beecham. Z jednakowym mistrzostwem prowadził wielkie dzieła symfoniczne, operowe i oratoryjne. Był dyrygentem o charyzmatycznej osobowości, niezwykle bogatej wyobraźni i intelektualnej sile. Miał przy tym subtelną fantazję energię i witalność oraz wielkie poczucie humoru, które zjednywało mu otoczenie. Zawsze i wszędzie towarzyszyło mu wielkie uznanie publiczności i międzynarodowej krytyki. I chociaż mawiał, że dobry muzyk powinien wykonywać każdy gatunek muzyki, a dyrygenci powinni być uniwersalni, to jednak szczególną miłością darzył twórczość: Wagnera, Verdiego, Ryszarda Straussa i Czajkowskiego. Przez pięćdziesiąt lat nagrywał tylko i wyłącznie dla Decci, co okazało się najdłuższym kontraktem w historii światowej fonografii. Przez ten czas dokonał ponad 250 nagrań najwspanialszych dzieł światowej literatury muzycznej, w tym znalazło się 46 kompletnych nagrań operowych. Na jubileusz 50-lecia współpracy z Deccą dokonał we wrześniu 1995 roku ponownego nagrania „Śpiewaków norymberskich” Wagnera z Chicago Symphony Orchestra oraz obsadą, w której brylowali: Karita Mattila, Ben Heppner, Jose van Dam i Rene Pape. Jak powiedział w jednym z wywiadów postanowił przenieść do tych *Śpiewaków* Mozartowską lekkość - „dlaczego nie zrobić ich jak *Così fan tutte*”. Drugim albumem wydanym z okazji jubileuszu było nowe nagranie poematów symfonicznych Ryszarda Straussa dokonane z Berliner Philharmoniker. Marzył by nagrać *Borysa Godunowa* Musorgskiego, *Peleasa i Melizandę* Debussy’ego, myślał też o *Jenufie* Janačka. Niestety, nie zdążył!

Pierwszego nagrania dla Decci dokonał w 1947 roku z Orkiestrą Tonhalle w Zurichu. Nagrał uwerturę *Egmont* Beethovena oraz sonaty skrzypcowe Beethovena i Brahmsa. Wystąpił wtedy jako pianista i dyrygent. Drugim nagraniem była Symfonia Es – dur nr 103 „Z uderzeniem w kotły” J Haydna i uwertury F. von Suppégo. Później jego nagrania powstawały we współpracy z najlepszymi zespołami symfonicznymi, operowymi i najwybitniejszymi solistami, z których każdy poczytywał sobie za zaszczyt możliwość dokonania nagrania pod batutą sir Soltiego. W jego dyskograficznym dorobku honorowe miejsce zajmuje, pierwsze w historii światowej fonografii, kompletne studyjne nagranie „Der Ring des Nibelungen” Wagnera dokonane z Wiedeńskimi Filharmonikami i obsadą, której raczej trudno będzie dorównać. Dzisiaj gwiazdy formatu Kirsten Flagstad, Régine Crespin, Birgit Nilsson, Hans Hotter, Wolfgang Windgansen czy Dietrich Fischer – Dieskau, raczej trudno będzie zebrać jednocześnie w studio nagrań. Warto wspomnieć, że wiele nagrań Soltiego zdobyło prestiżowe nagrody i ma opinię wzorca doskonałości. Należą do nich *Aida*, *Bal maskowy Otello*, *Falstaff*, *Traviata* Verdiego, *Tannhäuser* i *Lohengrin* Wagnera, *Wesele Figara*, *Urowadzenie z Seraju*, *Don Giovanniego* i *Così fan tutte* Mozarta, *Arabella*, *Ariadne auf naxos*, *Salome*, *Elektra* i *Die Frau ohne schate* R. Straussa. Do tego należy dodać wspaniałe nagrania dzieł Beethovena (V Symfonia c – moll), Czajkowskiego (VI Symfonia h – moll), Brahmsa (II Symfonia D dur), Dvořáka (IX Symfonia e – moll „Z Nowego świata”),

Mahlera (I Symfonia D – dur i V Symfonia cis – moll), czy poematy symfoniczne R. Straussa. Równie wysoko ceniona jest jego *Carmen* Bizeta.

Zanim jednak urodzony 21 października 1912 roku w Budapeszcie Georg Solti został znanym i cenionym dyrygentem miał w życiu okres fascynacji fortepianem. Zdobył nawet I nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Genewie w 1942 roku. Grę na fortepianie studiował w Budapeszcie u Leo Weinera, kompozycję u Zoltana Kolodaly i Erno Dohnanyiego. A jednak nie został ani pianistą, ani kompozytorem, a karierę muzyczną rozpoczął od stanowiska korepetytora w Operze w Budapeszcie. To stanowisko dało mu - jak sam mówił - umiejętność porozumiewania się ze śpiewakami, co szybko okazało się podstawą jego przyszłej działalności dyrygenckiej. A i w tej dziedzinie miał możliwość uczenia się od wielkich mistrzów:



przez dwa lata – 1936 - 1937 był asystentem Arturo Toscaniniego, raz nawet zagrał pod jego batutą (dzwonki w *Czarodziejskim flecie*). Później podpatrywał też Wilhelma Furtwänglera. Dyrygencki debiut Soltiego miał miejsce w 1938 roku w Operze Budapesztańskiej, z którą związał się na sześć sezonów. Lata II wojny światowej spędził w większości w Szwajcarii. Wrócił w tym okresie do fortepianu. W 1944 roku podejmuje życiową decyzję porzucić fortepian i skupić swoją artystyczną działalność tylko i wyłącznie na dyrygenturze. Był bez wątpienia obywatelem świata. Trzy razy zmieniał obywatelstwo: w 1961 roku węgierskie na niemieckie, a w 1972 niemieckie na angielskie.

Już w 1946 roku zostaje dyrektorem muzycznym Bayerische Staatsoper w Monachium, gdzie debiutował *Fideliem* Beethovena. W tym teatrze dyrygował swoim pierwszym Wagnerem – *Tristan i Izolda*. Tym samym dramatem muzycznym zadebiutuje 16 października 1949 roku w Wiener Staatsoper, kilka dni później dyrygował po jednym przedstawieniu *Aidy* i *Carmen*. Wrócił do Opery Wiedeńskiej dopiero w lutym 1980 roku by poprowadzić serię przedstawień Verdiowskiego *Falstaffa*. Po pięciu sezonach pracy w Monachium, w 1952 roku przenosi się do Frankfurtu skąd w 1961 roku zostaje porwany do Londynu, gdzie powierzono mu dyrekcję artystyczną w Royal Opera Covent Garden. Pozostanie na tym stanowisku do 1971 roku. Rok później królowa Elżbieta II, w uznaniu jego zasług w kształtowaniu oblicza kultury muzycznej w Anglii, nadała mu tytuł szlachecki. Na szczęście nigdy praca w operze nie ograniczała jego aktywności w dziedzinie wielkiej symfoniki. Zawsze chętnie przyjmował propozycje



od najlepszych orkiestr symfonicznych, w tym oczywiście od Wiedeńskich, Berlińskich i Nowojorskich Filharmoników, lipskiego Gewandhausorcheter, Londyn Philharmonic Orchetra, Cleveland Symphony Orchester, Filharmonii Monachijskiej. W 1954 roku wystąpił pierwszy raz z Chicago Symphony Orchestra, później jako gościnnie dyrygent pojawiał się tam jeszcze kilka razy, a w 1969 roku został dyrektorem muzycznym tej orkiestry i sprawował ta funkcję przez równie dwadzieścia lat. W tym samym czasie – lata 1979 - 1984, był również dyrektorem muzycznym London Philharmonic Orchestra.

W 1992 roku wraca do Covent Garden jako dyrygent honorowy – Potrzeba im zastrzyku świeżej i młodej krwi – stwierdził osiemdziesięcioletni młodzian w jednym z wywiadów. Po Londynie został dyrektorem Opery Paryskiej wprawiając w osłupienie bywalców teatru faktem poskromienia znanej ze złośliwości orkiestry tego teatru. Mimo, że znany i podziwiany to jednak trzy najważniejsze instytucje operowe stosunkowo późno otworzyły przed nim drzwi. W 1960 roku premierą *Tannhäusera* debiutuje w nowojorskiej Metropolitan Opera House, do której później wraca przez cztery sezony. Prowadził w tym teatrze m.in. *Otella*, *Aidę*, *Don Carlosa*, *Requiem* Verdiego, *Borysa Godunowa* Musorgskiego oraz *Tannhäusea* i *Tristana i Izoldę* Wagnera. W mediolańskiej La Scali pojawił się pierwszy raz 27 września 1971 roku jako dyrygent symfoniczny, prowadził koncert Chicago Symphony Orchestra. Niemal dokładnie po dziesięciu latach, 7 września 1981r. sytuacja się powtarza. Jako dyrygent operowy debiutuje dopiero 11 grudnia 1988 roku, prowadzi przedstawienie *Simona Boccanegry* Verdiego. Drugą opera jaką dyrygował w tym teatrze był *Czarodziejski flet* Mozarta – 9 września 1991r. Do Bayreuth zaproszony został dopiero w 1983 roku – miał tedy 71 lat, a w artystycznym dorobku nagrania większości dzieł Wagnera. Jako sędziwy debiutant poprowadził na Festiwalu Wagnerowskim nową inscenizację *Pierścienia Nibelunga*, w reżyserii Petera Halla. Była to jednak tylko jednorazowa przygoda z tym prestiżowym festiwalem. Zupełnie inaczej miała się rzecz z występami na Festiwalu w Salzburgu, gdzie debiutował już w 1951 roku dyrygując *Idomeneo* Mozarta. Cztery lata później prowadzi premierę *Czarodziejskiego fletu*. Jednym z głośniejszych osiągnięć Soltiego na tym festiwalu był *Bal maskowy* z 1989 roku z udziałem Placido Domingo, Josephine Bastrow i Leo Nuccim. Równie często bywał zapraszany do Glyndebourne

Pracował niemal do samego końca. Zmarł w 1997 roku, w wieku 85 lat.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl